

Kurier Wileński | Kruszą się kopie o 100 słów z języka litewskiego

Anna Pieszko

5 mar
2013

Kruszą się kopie o 100 słów z języka litewskiego

[Anna Pieszko](#) · [Komentarze](#)

Po tym gdy AWPL 20 lutego zagroziła wyjściem z koalicji rządzącej za niedotrzymywanie umów koalicyjnych, minister oświaty i nauki Dainius Pavalkis podpisał rozporządzenie wprowadzające ulgi do tegorocznego egzaminu maturalnego z języka litewskiego dla uczniów szkół mniejszości narodowych.

Zgodnie z nim uczniowie będą mogli pisać wypracowanie o mniejszej objętości słów (400 słów zamiast 500) i w pracy pisemnej odwołać się do twórczości spośród 7, a nie jak dotychczas, 3 autorów. Dopuszczalne będzie popełnienie większej liczby błędów.

Tymczasem strona litewska krytykuje decyzję ministra Dainiusa Pavalkisa dotyczącą wprowadzonych ulg na egzaminie maturalnym z języka litewskiego dla uczniów mniejszości narodowych, który ustawowo już w tym roku miał być jednakowy dla wszystkich maturzystów.

Profesor Viktorija Daujotytė, badaczka literatury litewskiej stwierdziła, że po przyjętej w 2011 roku ustawie ujednolicającej egzamin były stworzone wszystkie warunki do przyszykowania się do egzaminu: lituanieci starannie pracowali w tym kierunku, szkoły mniejszości narodowych odpowiedzialnie podeszły do zadania.

„Czy zmniejszenie słów w wypracowaniu nie jest obraźliwe dla naszych młodych współobywateli? Obrażamy tych młodych, zdolnych ludzi, którzy, nawet nie wątpię, do egzaminu są przygotowani” — powiedziała profesor.

— Prawdziwą obrazą jest zmienianie zasad gry w trakcie samej gry! — mówi oburzony ojciec dwóch maturzystów uczących się w podwileńskiej szkole. — Mimo różnic w programie nauczania każą maturzystom składać identyczny egzamin — tak się po prostu nie robi. Jest to nie do przyjęcia! Ujednolicenie egzaminu z języka litewskiego przede wszystkim od początku musiało być uzgodnione ze społecznością polską. Bo wygląda to na uszczęśliwianie nas na siłę — mimo licznych protestów, strajków, wieców i kilkunastotysięcznych podpisów egzamin został narzucony — prawdziwą obrazą było to, że nikt nas nie usłyszał.

Dziekan Fakultetu Filologii Uniwersytetu Wileńskiego Antanas Smetona oświadczył, że zróżnicowany egzamin „dzieli naród litewski na niezdolnych, zdolnych i najzdolniejszych, chociaż tylko egzamin może to uczynić”. Jego zdaniem, na uczelnie wyższe studenci powinni być przyjmowani na przejrzystych, jednakowych zasadach, jednak tym razem „teoretycznie mamy jeden egzamin, a praktycznie są dwa różne egzaminy” — i to jest „oszustwo”.

Reklama

— Te ulgi, które zostały wprowadzone na egzaminie z języka litewskiego, to doprawdy, bardzo nieznaczące ustępstwo — mówi lituanistka Łucja Mickiewicz-Ozarowska ze Szkoły Średniej im. M. Balińskiego w Jaszunach. — Nie widzę większej różnicy. Że uczniowie mogą pisać 100 słów mniej? 500 słów dla maturzystów to nie był problem. Siedmiu autorów zamiast trzech też większej pogody nie robi, gdyż rozwinąć temat można na podstawie tych podstawowych 3 autorów. Problem jest w czym innym. Połowa uczniów zrezygnowała ze składania państwowego egzaminu z języka litewskiego — z 11 moich

uczniów podchodzi do niego tylko 5. Część zrezygnowała z niego po tym, gdy nie złożyła próbnego egzaminu. Uczniowie boją się go składać — to pierwszy taki utrudniony egzamin, poza tym nie wiadomo, jak będą oceniane prace.

Jak powiedziała lituanistka, największą ulgą w składaniu tego egzaminu byłoby wprowadzenie na przykład jednego pisemnego tematu wolnego, gdzie można by było odwołać się do dowolnego ulubionego autora, a nie narzuconego z góry.

Z kolei sejmowa opozycja zaskarżyła decyzję ministra do sądu, argumentując, iż zaprzecza ona Ustawie o Oświacie i innym aktom prawnym.

— To czepianie się do słów na egzaminie z języka litewskiego może przypominać niesmaczne rozgrywki polityczne, ale trzeba przypomnieć słowa byłego ministra oświaty Gintarasa Steponavičiusa dla „Žinių radijas”, jakoby nie wszyscy uczniowie muszą udawać się od razu na studia wyższe... I może o to właśnie chodzi — żeby poprzez utrudniony start zamknąć polskim maturzystom drogę do uczelni wyższych — mówi ojciec maturzystów.

